



Pan Prezes Jarosława K., w zgodzie z najbardziej radykalnymi formami oprawności politycznej, odniósł się w swoim wystąpieniu, datowanym – a jakże – 3 maja (co za wygodna data dla wszelkich hipokrytów i oportunistów, zarówno tych sprzed 300 lat, jak i obecnych wichrzycieli) do sprawy bojkotu rozgrywek futbolowych pn. EURO 2012 rozgrywanych na Ukrainie. To, co zaprezentował w swoim kolejnym błyskotliwym wystąpieniu to już nawet nie strzał w stopę, kolano czy od niedawna przysłowiowy policzek, ale kolejna próba politycznej autokastracji Pan Prezesa. Rzecz w tym, żeby to chociaż raz Panu Prezesowi się udało do końca, bo jak na razie mimo wielu prób i wystawiania d... na ostrzał Pan Prezes nie rządzi, co prawda, w kraju, ale też nie znika z firmamentu politycznego, co jest niewątpliwie na rękę jego wszelkim oponentom i adwersarzom. Przecież to marzenie mieć kogoś takiego za przeciwnika.



Pan Prezes Jarosława K., w zgodzie z najbardziej radykalnymi formami oprawności politycznej, odniósł się w swoim wystąpieniu, datowanym – a jakże – 3 maja (co za wygodna data dla wszelkich hipokrytów i oportunistów, zarówno tych sprzed 300 lat, jak i obecnych wichrzycieli) do sprawy bojkotu rozgrywek futbolowych pn. EURO 2012 rozgrywanych na Ukrainie. To, co zaprezentował w swoim kolejnym błyskotliwym wystąpieniu to już nawet nie strzał w stopę,

Wpisany przez Addendor
piątek, 04 maja 2012 22:03

kolano czy od niedawna przysłowiowy policzek, ale kolejna próba politycznej autokastracji Pana Prezesa. Rzecz w tym, żeby to chociaż raz Panu Prezesowi się udało do końca, bo jak na razie mimo wielu prób i wystawiania d... na ostrzał Pan Prezes nie rządzi, co prawda, w kraju, ale też nie znika z firmamentu politycznego, co jest niewątpliwie na rękę jego wszelkim oponentom i adwersarzom. Przecież to marzenie mieć kogoś takiego za przeciwnika.

Przypomnijmy tylko, że inkryminowane oświadczenie Pana Prezesa nie jest oczywiście jego oryginalną inicjatywą (ani tym bardziej któregoś z doradców), poszedł na on bowiem jak w dym za Frau Angelą i tymi europejskimi postępowcami, którzy mają autentyczny, żywotny interes polityczny, aby gnębić Ukrainę na wszelkie sposoby (a już szczególnie Ukrainę niepomarańczową, czyli wymykającą się im spod kontroli i politycznej, i ekonomicznej). Mamy przecież wszyscy jeszcze w pamięci niesławną eskapadę gromady politycznych błaznów na przełomie lat 2004/2005 (kolejna nieudana wyprawa kijowska!) na kijowski Majdan z wyrazami poparcia dla p. Juszczenko, p. Tymoszenko i całej tej pomarańczowej hucpy.



Na wypródki aktywiści z wierchowki (Wałęsa, Kwaśniewski, Lech Kaczyński), czy z wszelkiej maści polskich partyjek politycznych oraz zaangażowani artyści – niezastąpiona w dyspozycyjności niejaka E. Górniak, zaangażowani szansoniści ze środowisk tzw. raperskich (np. Asceholix, Owal, Pan Duże P.), oraz z zespołów wokalnie-instrumentalnych takich, jak „Perfect” czy „Piersi” – przekrzykiwali się w deklaracjach poparcia dla, mówiąc wprost, kryminogennego przekrętu i jak zwykle wyszli na idiotów, pożytecznych tylko na krótką metę dla tzw. rewolucji ukraińskiej.

Podobnie jest i teraz. Przegrywający z kretesem „zapadnicy” czynią z p. Tymoszenko ofiarę brutalnej przemocy p. Janukowycza i jego siepaczy. Do zagranicznych, głównie zachodnich, mediów przenikają odpowiednio spreparowane informacje i przekazy ikonograficzne mające za zadanie poruszyć postępową i wrażliwą na każdy wszczepiony sobie bodziec opinię publiczną. Drepczący gdzieś w zakamarkach europejskich salonów Pan Prezes z właściwym sobie refleksem i gracją dołącza się do chóru europejskich kastratów, licząc że i jego falsecik cokolwiek zmieni. A że przy okazji odstrzeli sobie wiadome organa to już mniejszy problem. Prawica bez jaj nie potrzebuje przecież prawdziwego wodza.

Strzał w jądra, czyli kto i jak nam podziękuje za EURO

Wpisany przez Addendor
piątek, 04 maja 2012 22:03

